

CZĘŚĆ III

DROGA DO SPÓJNOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

1. Nowe podejście do modernizacji

Modernizację postrzegamy jako kontekstualny, ale też wielowymiarowy, nierównomierny w czasie i przestrzeni, cykliczny proces rekonstrukcji i zmian zachodzących w różnych sferach bytu ludzkiego, ukierunkowany na efektywne realizowanie zmieniających się indywidualnych i grupowych aspiracji rozwojowych za pomocą unowocześnionych środków ich realizacji.

Wiara w postęp, jako logiczne następstwo powiększania się zdolności poznawczych ludzi, upowszechnia przekonanie o integralnym związku modernizacji z postępem. Dzieje się tak ze szczególnym natężeniem od czasów intelektualnej modernizacji, dokonanej przez myślicieli Oświecenia. Jednakże dopiero ukierunkowanie powszechnej edukacji na tworzenie wiedzy zdolnej do działania, czyli kapitału ludzkiego oraz stworzenie warunków do użytkowania tego kapitału w praktyce, otwiera drogę do upowszechnienia modernizacyjnych praktyk. Sprzeciwiamy się jednak traktowaniu modernizacji jako celu autotelicznego, gdyż prowadzi to do uprzedmiotowienia jej podmiotu, którym jest człowiek.

Alienacji modernizacji sprzyja technotroniczna kultura, która jest produktem komercjalizacji wszystkich sfer bytu ludzkiego i relatywizmu moralnego, charakterystyczna dla informacyjnego społeczeństwa ponowoczesności i nasilającej się konkurencji pod wpływem globalizacji anglosaskich reguł liberalizacji wszystkich rynków i ładu społeczno-politycznego.

Modernizację trzeba postrzegać jako środek realizacji aspiracji rozwojowych ludzi. Nie wystarczy mieć wolę unowocześniania. Trzeba również wiedzieć, jak złożone mogą być skutki efektywnego wykorzystywania potencjału ludzkiego życia, nie tylko w wymiarze horyzontu życia indywidualnego, ale również w przestrzeni społecznej, wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej. Trzeba nauczyć się jeszcze, jak efektywnie spożytkować swój potencjał i mieć możliwości jego użytkowania. Już tylko z uwagi na odniesienie modernizacji do różnych sfer ludzkiego bytu pozyskanie tej wiedzy jest wysoce skomplikowane, gdyż wymaga nabycia umiejętności myślenia prospektywnego, wyrastającego nie tylko z wiedzy o tym, jakie trendy dotychczas miały miejsce i jakie czynniki je powodowały. Prognozowanie przyszłości na podstawie dotychczasowych trendów jest pożyteczne w sensie ostrzegawczym. Nie oznacza przecież, że tak musi być, bowiem mogą w przyszłości zadziałać różne czynniki egzogeniczne, a więc niezależne od świadomych decyzji ludzi, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć.

Odpowiedź na wyzwania rozwojowe, respektująca odpowiedzialność wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową, nie może polegać na hamowaniu

wzrostu konsumpcji w biednych krajach. Należałoby przede wszystkim szukać sposobów ograniczania nieroztropnej i nadmiernej konsumpcji w krajach wysoko rozwiniętych, niż lansować amerykańizację stylu życia, kreującą hiperkonsumpcjonizm, który jakże często, miast podnosić jakość życia, prowadzi do jego komplikowania i wyrządzania szkód dla organizmu biologicznego i psychiki ludzkiej. Jego ubocznym i jakże kosztownym produktem jest m.in. modernizacja na koszt przyszłych pokoleń, finansowana niespłacalnymi długami gospodarstw domowych i publicznymi, a w następstwie zagrożeniami ekologicznymi i bytu biologicznego ludzkości, kryzysami finansowymi i próbami przerzucania ich na społeczeństwa krajów uboższych.

Implementacja programów dostosowań strukturalnych Banku Światowego (*Structural Adjustment Programes* – SAP), opartych na neoliberalnych zaleceniach pobudzania wzrostu gospodarczego poprzez likwidację kontroli cen, obniżanie wydatków publicznych, prywatyzację przedsiębiorstw państwowych, likwidację barier handlowych, promocję eksportu, tworzenie przyjaznego klimatu dla zagranicznych inwestorów, zbyt często nie przynosi oczekiwanych efektów. O niskiej skuteczności tych recept modernizacyjnych świadczy fakt, że jeszcze przed wybuchem globalnego kryzysu finansowego długi krajów rozwijających się przekroczyły 2,9 bln USD, a codzienne raty kredytów prawie 100 mln USD³⁸.

W wyniku braku odpowiedniego zorientowania procesów modernizacyjnych przez organizacje międzynarodowe i rządy poszczególnych krajów, ludzkość nie poradziła sobie z problemem ubóstwa, a nawet śmiertelnych chorób spowodowanych głodem³⁹, pomimo że współcześnie wiedza ludzka osiągnęła już taki poziom, iż mówi się o upowszechnianiu się nowej gospodarki, zwanej też gospodarką opartą na wiedzy⁴⁰. Dzięki nagromadzonemu potencjałowi wiedzy, o procesach rozwojowych mogą decydować czynniki endogeniczne, czyli te, które

³⁸ J. Bunikowska, 2009, *Pułapka zadłużeniowa czyli co skutecznie blokuje rozwój krajów najuboższych*, 2009 [za:] <http://www.psz.pl/tekst-20950>, (data dostępu, 22.06.2009).

³⁹ Według statystyk Banku Światowego (2009) w krajach rozwijających się średnia długość życia jest o 25 lat krótsza niż w krajach rozwiniętych, dzieci mają dziesięciokrotnie mniejszą szansę przeżycia pięciu lat, śmiertelność kobiet przy porodzie jest 30 razy częstsza, mniej niż 40% społeczeństwa potrafi czytać i pisać. Dla przyspieszenia procesu przezwyciężania tych problemów w tych krajach należy przede wszystkim inwestować w edukację, służbę zdrowia i pomoc humanitarną. Tymczasem, zgodnie z zaleceniami neoliberalnymi, ogranicza się w tych krajach wydatki na te cele. Pomimo tego, na każdego dolara pomocy humanitarnej dla krajów słabo rozwiniętych, pod koniec XX w. przypadało 1,3 USD spłaty odsetek, zob. *Inequality Index and Socioeconomic Inequalities in Mortality*, World Health Report 2000. Co 3,5 sekundy umiera na świecie jeden człowiek z głodu, jak wynika ze statystyk FAO (2009), natomiast programy walki z otyłością w przypadku USA pochłaniają 120 mld USD. W krajach Afryki równikowej brak środków na budowę studni, gdyż wielu sygnatariuszy ONZ, w tym USA, nie wywiązuje się z przyjętych zobowiązań pomocowych, deklarowanych przez kraje rozwinięte w wysokości 0,7% PKB na walkę z ubóstwem. Pomoc USA wynosi jedynie 0,15– 0,18% PKB, Zob. też *Amerykańskie pomysły na walkę z otyłością dzieci*, „Rzeczpospolita” z 14.05.2011.

⁴⁰ Niektórzy wątpią, czy jest to jednak gospodarka odwołująca się do mądrości, zob. L. Zacher, *Transformacje społeczeństw. Od informacji do wiedzy*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2007.

uruchamiane są świadomymi decyzjami autonomicznych podmiotów gospodujących. Aby jednak możliwe było zapanowanie nad żywiołem modernizacji, ludzie muszą nauczyć się stosować w podejmowaniu decyzji nie tylko kryteria racjonalności ekonomicznej, ale również odpowiedzialności wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej. Ekonomisci muszą z pokorą patrzeć na osiągnięcia metodologiczne nauk ekonomicznych i rezultaty badawcze wypływające z tej metodologii. Celem ludzkiej egzystencji nie jest przecież racjonalność ekonomiczna, rozumiana jako minimalizowanie nakładów dla uzyskania zakładanego celu lub maksymalizowanie szansy realizacji celu przy danych nakładach. Racjonalność ekonomiczna jest jedynie środkiem do podnoszenia jakości życia możliwie największej liczby ludzi.

W podejściu holistycznym rozwój oznacza realizowanie potencjału ludzkiego życia w odniesieniu się do całej złożoności bytu ludzkiego. Dla właściwej oceny rezultatów modernizacji, tak rozumiana jej funkcja celu powinna w praktyce podlegać kwantyfikacji.

Modernizacja sfery realnej gospodarki, a w związku z tym usprawnianie mechanizmów regulacji gospodarki, narzędzi, procedur i instytucji są warunkami koniecznymi, lecz niewystarczającymi zintegrowanego rozwoju. Nie wolno jednak rozpatrywać poszczególnych aspektów modernizacji jako samoistnych celów. Sprawność systemu ekonomicznego jest potrzebna nie tylko po to, aby optymalnie wykorzystać potencjał ludzkiego życia, lecz przede wszystkim po to, aby harmonizować rozwój we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Aksjologiczny dramat neoliberalizmu, leżącego u podstaw modernizacji opartej na rozwoju poprzez globalizację, polega nie na tym, że jego ideologia zmierza do uobecnienia kryteriów efektywności ekonomicznej w stopniu najwyższym, lecz na tym, że myli się tu środki z celami i przez to pozbawia człowieka jego podmiotowości⁴¹. Zachowania racjonalne ekonomicznie są zasadne, jednakże w odniesieniu do środków realizacji autonomicznych celów wielowymiarowego bytu ludzkiego.

Upowszechnianie instytucji wypierających altruizm, myślenie w kategoriach dobra wspólnego, godności osoby i jej podmiotowości oraz innych uniwersalnych wartości aksjologicznych utrwalonych w dziejach ludzkości, jest produktem komercjalizacji wszystkich sfer bytu ludzkiego. Tworzą one przestrzeń do uczynienia człowieka jednowymiarowym, egoistycznym bytem, którego zachowania można łatwo przewidywać. Powstaje pytanie, czy taka „modernizacja” może być utożsamiana z postępem społecznym, skoro jest sprzeczna z naturą podmiotowości osoby.

Brak orientacji na wiedzę interdyscyplinarną i upowszechnienie umiejętności do holistycznego myślenia nie pozwala na ukierunkowanie modernizacji na spójność społeczno-ekonomiczną. Z tego powodu potencjał modernizacyjny nie może być należycie wykorzystywany, a nawarstwiające się niespójności spo-

⁴¹ G.W. Kołodko, *Świat na wyciągnięcie myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 82–84.

łeczne mogą uniemożliwiać upowszechnianie poprawy jakości życia. Wyłania się w związku z tym pytanie o modernizację kapitału ludzkiego.

2. Reinstytucjonalizacja i przeorientowanie celów spójności społeczno-ekonomicznej

Teoria neoklasyczna nie daje zadowalających odpowiedzi dla rozwiązywania problemów spójności społeczno-ekonomicznej. Te bowiem należy badać w kontekście wielowymiarowego bytu ludzkiego i wynikającej stąd złożoności relacji między ekonomicznością i sprawiedliwością. W szczególności nie można rozwiązywać problemów konwergencji krajów rozwijających się w oparciu o założenie pełnej racjonalności ekonomicznej, ponieważ nie jest ona uniwersalną cechą ludzkiego myślenia i działania oraz zależy od zasobów wysokiej jakości kapitału ludzkiego.

Warunkiem postępu w rozwiązywaniu problemów niespójności społeczno-ekonomicznej współczesnego świata jest nie tylko efektywność alokacyjna, ale przede wszystkim efektywność adaptacyjna, definiowana jako elastyczność struktury instytucjonalnej, wyrażająca się w długofalowej zdolności społeczeństwa do tworzenia takich instytucji (norm postępowania, form współpracy i postaw), które sprzyjają włączeniu do procesów modernizacyjnych jak największej liczby podmiotów gospodarujących i szybszemu wzrostowi produktywności krajów doganiających, niż wysoko rozwiniętych⁴².

Podejście do innowacyjności oparte na modelu dyfuzyjno-polaryzacyjnym, choć jest lepiej dostosowane do wyzwań konkurencji opartej na innowacjach, może stać się źródłem formowania się Europy dwóch prędkości. Kopiowanie wzorców norm ukierunkowanych na efektywność ekonomiczną z krajów wyżej rozwiniętych nie oznacza jeszcze stworzenia ogółu liberalnych warunków pomyślnego rozwoju i konwergencji, zwłaszcza w obszarze spójności efektywności z normami sprawiedliwości. Skuteczne normy formalne wymagają podstawy w postaci norm nieformalnych. Te zaś zwykle opierają się na specyficznych uwarunkowaniach kulturowych i schematach świadomości, które nie muszą harmonizować się z logiką efektywności ekonomicznej, a nawet mogą pozostawać w opozycji do tej logiki. Nowe, spójne z logiką efektywności ekonomicznej normy nieformalne nie mogą jednak powstać z dnia na dzień, gdyż są wynikiem spontanicznej ewolucji.

Nie ulega wątpliwości, że spójność społeczno-ekonomiczną należy oprzeć na nowej umowie społecznej, która powinna być wyprowadzona z zasad ukierunkowanych na eliminację oportunistów, wystarczająco twardego zewnętrznego wspomagania finansowego, zorientowanego podmiotowo, a nie instytucjonalnie, sprzyjającego odbudowie kapitału społecznego, wzmacniającego przedsiębiorczość i eliminującego syndrom wyuczonej bezradności. Polityka społeczna, niegodząca w efektywność ekonomiczną, wymaga nowych metod identyfikacji

⁴² D.C. North, *Understanding the Process of Economic Change*, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2005.

nierówności, które powinny respektować psychologiczne osiągnięcia badawcze w tym obszarze. Istotne wydaje się tu wyodrębnienie przynajmniej dwóch klas nierówności społecznych, tj. frustrujących, które spychają ludzi w kierunku syndromu wyuczonej bezradności i aktywizujących, czyli mobilizujących do poszukiwania sposobów rozwiązywania własnych problemów egzystencjalnych.

Polityka spójności zorientowana na konwergencję i oparta na egzogenicznym modelu rozwoju nie była w stanie zapobiec powiększaniu się różnicowań, ani nowych – wynikających z procesów metropolizacji rozwoju, ani starych – ukształtowanych w „procesach długiego trwania”. Wspieranie rozwoju za pomocą czynników egzogennych okazywało się skuteczne w krajach rozwiniętych, posiadających wysokiej jakości instytucje formalne i nieformalne. Natomiast próby importowania rozwoju do miejsc słabo rozwiniętych, często kulturowo i instytucjonalnie niegotowych do efektywnej absorpcji idei, technologii, kapitału, nie tylko nie niwelowały dysproporcji rozwojowych, ale groziły wyparciem własnej aktywności rozwojowej przez roszczeniową postawę wobec źródeł zewnętrznych.

Wpływ funduszy unijnych jako impulsów rozwojowych bywał znacząco modyfikowany przez trwałość instytucji nieformalnych, co nierzadko doprowadzało do sytuacji, kiedy to raczej nowe instytucje dostosowywały się do starych przyzwyczajęń, a nie odwrotnie. To dowodzi, że wprowadzie oddziaływania zewnętrzne mogą w istotny sposób wpływać na kształt i modyfikacje instytucji, jednak efektywność instytucji uzależniona jest od panujących w danym społeczeństwie struktur mentalnych, przyjętych systemów wartości i podzielanych sposobów problematyzowania rzeczywistości. W tej sytuacji znaczenia nabiera wzajemne dopasowanie obu typów instytucji, a wynik procesów spójnościowych wydaje się coraz bardziej zależeć od ich zakorzenienia w tradycji.

Podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o warunki sprzyjające efektywnemu zakorzenieniu się nowych instytucji w starym otoczeniu instytucjonalnym, wymaga zatem uwzględnienia historycznego i kulturowego wymiaru instytucji, w stopniu znacznie szerszym, niż było to dotychczas praktykowane oraz zastosowania perspektywy historii kultury do badań nad spójnością i trwałością instytucji.

Przeorientowanie polityki spójności z „wyrównywania nadmiernych dysproporcji rozwojowych” na „harmonijny rozwój społeczny i ekonomiczny” w naturalny sposób przekierowało zainteresowanie z oddziaływań zewnętrznych na zasoby własne, a zwłaszcza na kapitał społeczny i kapitał ludzki. Jednakże status „zasobów” nie przesądza jeszcze o ich funkcjonalności czy dysfunkcjonalności wobec rozwoju. Przekształcenie się tych zasobów w kapitał zależy od kontekstu, w jakim występują. W lokalnych kontekstach społecznych, rozumianych jako swoiste dla danego terytorium proporcje kapitałów: ekonomicznego, kulturowego, społecznego i ludzkiego, poszukuje się nie tylko wyjaśnienia przyczyn istniejących różnicowań regionalnych, ale również tych elementów, które mogłyby stanowić impulsy prorozwojowe. Koncentracja na swoistości kontekstów lokalnych oznacza jednak konieczność prowadzenia badań interdyscyplinarnych,

przy równocześnie występującej ograniczonej możliwości uniwersalizacji wyników tych badań.

W polityce spójności społeczno-ekonomicznej trzeba zachować większą ostrożność w jednowymiarowym postrzeganiu kapitału społecznego i ludzkiego jako czynników prorozwojowych. Trzeba też wziąć pod uwagę, że wysoki poziom zarówno kapitału ludzkiego, jak i społecznego niekiedy przynoszą również efekty negatywne. W pierwszym przypadku skutkować może zjawiskiem „amoralnego familizmu”, dysfunkcjonalnego w wymiarze zarówno ekonomicznym, jak i społecznym. W drugim przypadku może doprowadzić do pojawienia się poczucia relatywnej depriwacji w efekcie rozbieżności między rosnącymi aspiracjami jakiejś grupy społecznej czy pokoleniowej, a możliwościami ich zaspokojenia. Zasadne wydaje się tutaj przywołanie niedawno sformułowanej tezy Zygmunta Baumana (która oczywiście wymaga weryfikacji) o całej „generacji wyrzutków”, których wysokie umiejętności podlegają szybkiej dewaluacji i czynią ich niezdolnymi do sprostanienia wyzwaniom w warunkach znacznych przekształceń warunków życia i oczekiwań.

3. Holistyczna modernizacja refleksyjna kapitału ludzkiego

Z teorii wzrostu endogenicznego wynika, że fundamentalnym czynnikiem odpowiedzialnym za dywergencję absolutną między krajami i narastanie luki technologicznej są różnice w jakości kapitału ludzkiego. Z tym samym czynnikiem wiążą się niespójności społeczno-ekonomiczne, niezależnie od tego, czy są one postrzegane w podejściu konwergencyjnym, czy też funkcjonalnym. Oznacza to, że próby przezwycięzania procesów dywergencji poprzez intensyfikację inwestowania w kapitał ludzki przez społeczeństwa krajów doganiających, nie muszą prowadzić do skracania dystansu rozwojowego i modernizacji dla spójności społecznoekonomicznej. Barierą mogą się okazać paradoksy rozwoju kapitału ludzkiego.

Kraje biedne muszą przeznaczać więcej czasu i środków finansowych na akumulację kapitału ludzkiego w stosunku do krajów bogatych, aby osiągnąć wyższą dynamikę gospodarczą. Aby jednak inwestycje te skutkowały na rzecz rozwoju społeczeństw ubogich, konieczne jest dostosowanie struktury i jakości tego kapitału do przewidywanych potrzeb krajowego rynku. Nie można oczekiwać ograniczania drenażu mózgów poprzez globalne reformy instytucjonalne, które umożliwiłyby uczciwe reguły gry w zakresie międzynarodowych przepływów kapitału ludzkiego i uczciwy podział korzyści między jego dostawcami i odbiorcami. Wspieranie przez kraje bogate rozwoju kapitału ludzkiego w krajach ubogich nie może też mieć większego znaczenia, jeśli rządy krajowe nie będą miały odpowiedniej strategii rozwoju zasobów ludzkich, dostosowanej do wyzwań konkurencji nowego typu i rozwoju gospodarki opartej na wiedzy.

Potrzebny jest nowoczesny system edukacyjny, który potrafi kształtować przedsiębiorczość i aktywne dostosowania, przygotować ludzi do poruszania się i znajdowania swojego miejsca na światowym rynku pracy dostępnym przez

sieć, do rozumienia ludzi innych kultur, z którymi przyjdzie im współpracować, do innowacyjności – dostrzegania szans i oceny ryzyka podejmowania nowych działań. Poprzez edukację dostosowaną do wymagań GOW należy również przygotowywać ludzi do gotowości do ciągłego zdobywania wiedzy, szybkiej zmiany kwalifikacji i wykonywanego zawodu oraz gotowości do podejmowania pracy tymczasowej.

Aby przeciwdziałać negatywnym skutkom modernizacji rynku pracy, dyfuzji technologii informatyczno-telekomunikacyjnych i zaostrzającej się walki konkurencyjnej, system edukacji, wychowania i innych form kształtowania kapitału intelektualnego musi nauczyć możliwie jak największą część społeczeństwa pracy zespołowej: definiowania wspólnych celów, negocjowania sposobów ich osiągnięcia, odpowiedzialności za terminowość i jakość pracy wykonywanej przez każdego z członków grupy oraz lojalności w stosunku do grupy. Postulaty związane ze stawianiem się obywatelem informującym się i komunikującym się muszą być spełnione praktycznie bez ograniczeń wynikających z wieku, płci, wykształcenia, zawodu itp. Państwo musi w jak największym stopniu sprzyjać rozwojowi społeczeństwa obywateli komunikujących się i uczących się, gdyż poszczególni jego obywatele będą bardziej efektywni, zdolni do samoodpowiedzialności, podejmowania ryzyka zmiany zawodu i sposobu podejmowania pracy.

Tymczasem w Polsce nadal dominują schematy edukacji, wypracowane w ostatnim stuleciu na potrzeby społeczeństwa industrialnego i nastawione głównie na kształcenie dzieci i młodzieży. Przygotowanie współczesnego człowieka do wyzwań społeczeństwa informacyjnego nie jest możliwe w oparciu o proste zmiany w funkcjonowaniu systemu edukacji. Trzeba postawić przed systemem edukacyjnym nowe cele i uruchomić instytucje, narzędzia i procedury, umożliwiające pozyskanie do ich realizacji nauczycieli wszystkich stopni. Wśród nich obecne muszą być zadania konieczne dla przystosowania procesu edukacyjnego i ludzi do nowych wymagań rynku pracy.

Cechą współczesności jest niezwykle przyspieszenie rozwoju i upowszechnienie wiedzy opartej na redukcjonizmie i fragmentarycznym jej stosowaniu. Niebawem rozpowszechnianie wiedzy opartej na indywidualizmie metodologicznym nie jest w stanie wykreować zintegrowanego rozwoju. Taka wiedza z łatwością staje się narzędziem realizowania partykularnych interesów, poprzez które mogą się realizować jedynie pośrednio korzyści społeczne, ukierunkowane na korzyść własną. Indywidualistyczne reguły myślenia i działania, wsparte relatywizmem moralnym, sprzyjają oportunistycznemu manipulowaniu informacjami i ideologizacji edukacji. W sferze mikroekonomicznej, wiedza oparta na indywidualizmie metodologicznym może być wykorzystywana, co najwyżej fragmentarycznie, do służenia klientom i społeczeństwu, zaś manipulowanie wiedzą w sferze makroekonomicznej prowadzi do pogoni za niezasłużonymi korzyściami dla poszerzenia pola władzy prywatnej i publicznej na rynku, przekształcania demokracji w netokrację, wiązania jej przeznaczenia z interesami transnarodowych firm biznesowo-medialnych i dominującymi na arenie mię-

dzynarodowej siłami politycznymi. W warunkach rewolucji informatyczno-telekomunikacyjnej mediokratyczny rynek polityczny może z łatwością uprawiać szum informacyjny wokół problemów pozornych, partykularnych, w miejsce kompetentnego dialogu wokół rzeczywistych kwestii zintegrowanego rozwoju.

Zapośredniczony mechanizm uzgadniania dobra wspólnego za pomocą dobra jednostkowego, w warunkach upowszechnianego redukcjonizmu i indywidualistycznego myślenia, prowadzi do kumulacji rozmaitych kosztów i dolegliwości w zakresie jakości wartościowego życia. Wyrazem tego są narastające zagrożenia globalne ludzkości, pomimo bezprecedensowych technicznych możliwości upowszechniania wiedzy i rozwoju kapitału ludzkiego w skali globalnej.

Kontekst kulturowy jest wyznacznikiem charakterystyk kapitału ludzkiego i sposobu jego wykorzystywania w realizowaniu korzyści własnych. Współcześnie jest on zdeterminowany postmodernistycznymi – ponowoczesnymi regułami myślenia i działania, upowszechnianymi w wyniku globalizacji liberalizacji i przez technotroniczną kulturę, nieodpowiadającą wyzwaniom zintegrowanego rozwoju.

Ponadto, narastającym niespójnościom społeczno-ekonomicznym towarzyszą zjawiska deprecjacji kapitału ludzkiego. Redukowaniu tych zjawisk nie sprzyjają:

- mnożenie się, pod wpływem skutków globalnego kryzysu finansowego, przesłanek do wysokich wskaźników bezrobocia, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, lepiej wyposażonego w kapitał ludzki przydatny do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy,
- niedopasowanie wykształcenia do potrzeb rynków pracy,
- przyspieszenie procesu starzenia się społeczeństwa,
- zróżnicowanie inwestycji w kapitał ludzki i jego infrastrukturę między metropoliami, miastami i obszarami wiejskimi,
- silne regionalne zróżnicowanie wyposażenia w kapitał ludzki,
- brak instytucji ułatwiających i przyspieszających efektywny transfer innowacji do firm z instytutów B+R,
- ekspansja neoliberalnej ideologii, powiązana z negacją cywilizacji chrześcijańskiej, która prowadzi do upadku kapitału społecznego, wzrostu nieufności społecznej i osłabionej odpowiedzialności społecznej,
- brak polityki rządowej, zmierzającej do modernizacji kapitału ludzkiego w obszarze nauki, oświaty i wychowania,
- silne bodźce do emigracji zarobkowej z powodu niskich płac i niskiego popytu na pracę.

Nie jest możliwe redukovanie deprecjacji jakości kształcenia akademickiego i licealnego bez rezygnacji z nadmiernego jej ilościowego rozwoju, opartego na standaryzacji edukacji akademickiej, ukierunkowanej na minima programowe (szybciej, skrótowo, coraz więcej wiedzy, ale mniej rozumianej) i zewnętrznym systemie kontroli kształcenia, ukierunkowanym na wskaźniki ilościowe, pozbawionym efektywnej jakościowej kontroli wewnętrznej.

Kapitał ludzki dostosowany do wyzwań zintegrowanego rozwoju musi posiadać pewne specyficzne cechy, uzdalniające do refleksyjności zewnętrznej i wewnętrznej⁴³. Można je wzmacniać i rozwijać w wyniku sformalizowanej edukacji, jeśli zagwarantowane są instytucjonalne warunki do upowszechniania tego typu refleksyjności, ukierunkowanej kompleksowo na harmonizowanie rozwoju międzysferycznego i we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Tak rozumiane cele rozwojowe wymagają:

- powszechnej dostępności do edukacji dla wszystkich grup społecznych na wszystkich szczeblach kształcenia,
- orientacji procesu dydaktycznego na wyposażanie społeczeństwa w cechy adekwatne do współczesnych wyzwań cywilizacyjnych, takie jak: innowacyjne postawy, kreatywność, rozwój zintegrowany (zharmonizowany we wszystkich sferach bytu ludzkiego), aktywność zamiast pasywności i roszczeniowości, samoodповідzialność i społeczna odpowiedzialność,
- edukacji zorientowanej na wykształcenie kompetencji globalnych, które sprzyjają zrozumieniu złożoności świata, odmiennych światopoglądów, różnorodności kulturowej, rozwarstwienia społecznego, wchodzeniu w interakcje z globalnym społeczeństwem i budowaniu poczucia odpowiedzialności za globalne problemy i uczciwą globalizację,
- permanentnej aktualizacji wiedzy w wyniku edukacji przez całe życie, wszystkimi dostępnymi sposobami, gwarantującymi wysoki udział dorosłych w kształceniu ustawicznym,
- wiedzy zorientowanej na przyszłość i dla niej wykorzystującej przeszłość, dostosowanej do aktualnych i przewidywanych perspektywicznych wymagań rynku pracy, kształtowanej w wyniku stałej współpracy placówek edukacyjnych z instytucjami rynku pracy,
- systematycznego zasilania procesu edukacji przez sferę badawczo-rozwojową strumieniami nowej wiedzy,
- upowszechnienia światowych standardów edukacji.

Niezależnie od wskazanych wyżej niekorzystnych zjawisk i procesów w sferze kapitału ludzkiego, wraz z postępami urynkowania wystąpiło w Polsce wiele korzystnych zmian w edukacji. Niestety, miały one głównie charakter ekstensywny, polegający na zmianach ilościowych, za którymi nie nadążały w koniecznych proporcjach nakłady finansowe, rzeczowe i osobowe. Znalazło to wyraz w niedostosowaniach jakościowych i strukturalnych niezwykle dynamicznie wzrastających zasobów kapitału ludzkiego do przyszłych wyzwań rozwojowych Polski i w dysproporcjach w rozwoju składników kapitału intelektualnego, obniżających efektywne wykorzystanie tego kapitału w rozwoju społeczno-gospodarczym.

⁴³ J.-C. Kaufman, *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.

Niedostosowania te i sięgające dziesięcioleci zaniedbania doprowadziły do sytuacji, że konieczne jest równoczesne realizowanie trzech modernizacji w obszarze kapitału ludzkiego: ewolucyjnej, technokratycznej i refleksyjnej⁴⁴.

Harmonizowanie rozwoju wszystkich sfer bytu ludzkiego wiąże się z oparciem inwestowania w kapitał ludzki na holistycznej modernizacji refleksyjnej. Wymaga to upowszechnienia kompetencji autorefleksyjnych, uzdalniających do zintegrowanej percepcji, wyrastającej z ciągłego falsyfikowania reguł myślenia i działania w odniesieniu do sfery rozumu i duchowej, konsumpcji, natury i biologii, ale również kompetencji refleksyjnych w odniesieniu do sfery ekonomicznej, politycznej, społecznej i technologicznej.

Droga do realizacji tych zadań wiedzie poprzez nową strategię rozwoju edukacji, którą należy oprzeć na:

- upowszechnianiu holizmu metodologicznego, przekonań o konieczności myślenia perspektywnego, strategicznego, zintegrowanego i interdyscyplinarnego,
- rozwoju kształcenia ustawicznego zgodnie z paradygmatami holizmu,
- wychowaniu ukierunkowanym na rozumienie korzyści z samoodpowiedzialności i społecznej odpowiedzialności oraz kultury partnerstwa,
- włączeniu oświaty w struktury sieciowe rynku i nowego typu jej organizacji, ukierunkowanej na umacnianie podmiotowości, krytycyzmu i twórczego myślenia, zdolności nie tylko do rywalizacji, ale również do współdziałania oraz zintegrowanej refleksyjności odnoszącej się do wszystkich sfer bytu ludzkiego.

W realizacji tej strategii musi uczestniczyć państwo, nie tylko poprzez zasilanie finansowe systemu edukacji. Nie mniej istotne znaczenie ma tu odbudowa zaufania społecznego poprzez odbudowę sprawiedliwego państwa, efektywnego rządu, podmiotowości pracowników i obywateli. Angażowanie się podmiotów gospodarczych w tworzenie kompetencji innowacyjnych dla zintegrowanego rozwoju wymaga funkcjonowania instytucji: promujących innowacje technologiczne, akumulowanie wiedzy, chroniących prawa własności, gwarantujących zyski z innowacji dla ich twórców, by wspierać w ten sposób wzrost technologii. Polityka państwa powinna być również ukierunkowana na wspieranie wysokiego poziomu działalności badawczo-rozwojowej przez instytucje prywatne i publiczne.

Aby przeciwdziałać negatywnym dla spójności społeczno-ekonomicznej skutkom modernizacji rynku pracy, dyfuzji technologii informatyczno-telekomunikacyjnych i zaostrzającej się walki konkurencyjnej na otwartych rynkach, system edukacji, wychowania i innych form kształtowania kapitału ludzkiego musi nauczyć możliwie jak największą część społeczeństwa pracy zespołowej. Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na kształtowanie umiejętności definiowania wspólnych celów, negocjowania sposobów ich osiągnięcia, odpowiedzialności za terminowość i jakość pracy wykonywanej przez każdego z

⁴⁴ U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Reflective modernization*, Polity Press, Cambridge 1994.

członków grupy, lojalności w stosunku do grupy oraz gotowości do zmiany formy pracy, pogodzenia się z pracą tymczasową i nauczenia się zdobywania jej.

Stawanie się obywatelem uzdolnionym do zintegrowanej refleksji zewnętrznej i wewnętrznej jest zbyt skomplikowanym procesem i dlatego wymaga stworzenia przez państwo klimatu sprzyjającego rozwojowi komunikacji międzypokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej pomiędzy wszystkimi grupami społecznymi, niezależnie od wieku, płci, wykształcenia, zawodu, stosunku do tradycji czy nowoczesności. Należy się spodziewać, że w stworzonym przez państwo klimacie podmiotowości, komunikowanie się dla realizacji celów wspólnych nabiera sensu dla każdego, niezależnie od jego miejsca w strukturze społecznej, zawodowej czy politycznej. W takim klimacie możliwa staje się odbudowa zaufania społecznego, przyspieszenie procesu uczenia się, wyzbywanie się iluzji ideologicznych oraz uprzedzeń do modernizacji, nowoczesności czy tradycji. W takim klimacie również znikają psychologiczne bariery spontanicznej aktywności, a wzrost skłonności do kooperacji może owocować efektami mnożnikowymi w postaci bardziej efektywnych działań, poczucia samoodповідzialności, skłonności do podejmowania ryzyka modernizacji stylu życia, zmiany zawodu, sposobu podejmowania pracy i miejsca pracy. Tylko wówczas możliwe będzie niedoktrynerskie, racjonalne uelastycznienie rynku pracy, służące wszystkim jego interesariuszom.

Holistyczna modernizacja refleksyjna kapitału ludzkiego jest drogą do adekwatnego rozpoznawania wyzwań i zagrożeń rozwojowych XXI wieku. Skuteczne stawianie im czoła wymaga jednak działań wspólnych, dobrze zorganizowanych oraz skoordynowanych i wyprzedzających te zagrożenia, a nie tylko leczących ich skutki. Oznacza to, że w realnym świecie nie ma miejsca na dylematy rozumowania w kategoriach horyzontów czasu krótkich, średnich, długich i sekularnych, dylematy wyboru między spontanicznymi siłami rynku czy rozumną regulacją.

4. Racjonalizacja a nie minimalizacja państwa

Obecny kryzys postawił przed nami ze szczególną ostrością kwestię roli państwa w gospodarce i zakresu swobody funkcjonowania autonomicznych mechanizmów rynkowych. Choć wiele prerogatyw współczesnego państwa jest przejmowanych przez organizacje międzynarodowe, a samo państwo w zglobalizowanej gospodarce ma coraz słabszy wpływ na gospodarkę, to jednak społeczeństwa oczekują od niego realizacji tradycyjnie postrzeganych funkcji⁴⁵ i ma miejsce tendencja wzrostu jego legitymizacji⁴⁶.

⁴⁵ J. Raciborski, *Obywatel i państwo*, „Zarządzanie Publiczne” 2010, nr 2, s. 83–96.

⁴⁶ H. Domański, K.M. Słomczyński, *Pozycja społeczna a poparcie dla systemu polityczno-ekonomicznego: kontekst europejski* [w:] A. Rychard, H. Domański (red.), *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2010.

W świecie przewag konkurencyjnych, opartych na poszukiwaniu synergicznych efektów szeroko rozumianych innowacji, na rolę państwa trzeba spojrzeć pod kątem jego funkcji kreacyjnych. Jego ogólnym zadaniem jest zintegrowanie w spójny system rynków, kapitału i technologii, umiejętności i wiedzy, nastawienia ludzi, narodów i kultury oraz mechanizmów dodatnich sprzężeń zwrotnych wzrostu zysków, skali i zakresu interwencji, a także kształtowania racjonalnej woli ludzi (*man's wit and will*)⁴⁷.

Podstawą spójnego użytkowania powyższych czynników rozwoju jest rozumienie trzech podstawowych misji państwa, zgodnych z oczekiwaniami społecznymi, a mianowicie:

- misji tworzenia instytucji jako organizacji publicznych, ale też państwa ustalającego reguły gry i tworzącego pola do ich wykorzystywania,
- misji w zakresie racjonalnego i zgodnego ze społecznym poczuciem sprawiedliwości podziału wytworzonego dochodu, przez określanie reguł tego podziału i zabezpieczeń przed różnymi negatywnymi skutkami ludzkiej aktywności,
- misji promotora wzrostu gospodarczego, działającego na rzecz powiększania dochodu narodowego i dobrobytu, czyli „tortu do podziału” – którego reguły podziału zostały określone w ramach poprzedniej misji.

Transformacja i modernizacja gospodarki wiąże się ze znanymi z praktyki funkcjami ukierunkowanymi na kreowanie efektywności ekonomicznej i postępu technologicznego, także poprzez tworzenie popytu na wysokie technologie i na dobra technologiczne dostępne dla krajowego przemysłu. Niektórzy ekonomiści domagają się również wprowadzania gospodarki przez państwo na „właściwy biznes” poprzez politykę sektorową i regionalną i kreowanie przewag komparatywnych w tych wykreowanych świadomie dziedzinach biznesu. Z różnych przyczyn może to być niewykonalne lub nieefektywne w przypadku kraju, jakim jest Polska. Łatwiejsze jest natomiast, choć wymagające wielkiej rozważności, kreowanie przez państwo popytu, jednakże w sposób rokujący uzyskanie dodatkowych efektów mnożnikowych i w zakresie umożliwiającym łatwe kontrolowanie deficytu budżetowego i długu publicznego.

Racjonalne państwo nie może być uwolnione z funkcji „dostawcy” infrastruktury, na którą muszą być zabezpieczone niezbędne środki. Wypełnianiu tej funkcji sprzyja zasilanie z funduszy UE, którymi należy jednak roztropnie gospodarować zgodnie z priorytetami wynikającymi z funkcjonalnego podejścia do spójności społeczno-ekonomicznej w wymiarze terytorialnym.

Ważną funkcją państwa jest ustanawianie standardów. Standardy zapewniają wymiennosc produktów, ich kompatybilność i zwiększają w gruncie rzeczy zakres wolności wyboru konsumenta. Chodzi tu zarówno o standardy prawne, regulujące życie gospodarcze, funkcjonowanie rynków, wzajemne relacje mię-

⁴⁷ M. Abramovitz, *The Search for the Sources of Growth: Areas of Ignorance, Old and New*, „The Journal of Economic History” 1993, vol. 53, no. 2, pp. 217–243.

dzy podmiotami, przejrzystość informacyjną, bezpieczeństwo (standardy zabezpieczeń), jak i standardy techniczne.

Rolą państwa jest zbudowanie takiego systemu prawnego, który z jednej strony służy rozwojowi gospodarczemu, inicjatywie prywatnej, z drugiej – tworzy instytucje, które służą kontroli przestrzegania tych reguł (system sprawiedliwości i arbitrażu).

1. Państwu nie wolno wyzbywać się odpowiedzialności za dostarczanie gospodarce wykwalifikowanych pracowników i przedsiębiorców – czyli za jakość edukacji i dostarczanie wiedzy fachowej gospodarce, tworzenie i podwyższanie wartości wiedzy zdolnej do działania. Wiąże się to z aktywnością na rzecz powszechnej i permanentnej edukacji.
2. Niezbędny jest nacisk państwa na rozwój wiedzy i edukacji, nauki dla innowacyjności, zatem niezbędne jest określenie wyższych nakładów na naukę, co trzeba traktować jako cel sam w sobie.
3. Dla rozwoju gospodarczego duże znaczenie ma kształtowanie wynagrodzeń, ale nie jako narzędzia przewagi konkurencyjnej poprzez redukcję kosztów pracy, lecz jako długoterminowego celu budowania dobrobytu społecznego na bazie akceptowalnego stopnia zróżnicowania dochodów.
4. W pewnych dziedzinach państwo powinno działać jako przedsiębiorca i „kapitalista ostatniej instancji”, tam gdzie inicjatywa prywatna ani partnerstwo publiczno-prywatne nie wypełniają właściwie swej roli.
5. Państwo może też działać jako inicjator rozwoju pewnych dziedzin, działań i nowatorskich obszarów działalności gospodarczej, czyli działać jako „przedsiębiorca pierwszej instancji”. Bardzo ostrożnie trzeba podchodzić do koncepcji partnerstwa publiczno-prywatnego (ppp), gdyż jak uczą fakty ostatnich lat, mechanizm ppp podlega swoistej patologizacji, co bardzo zwiększa koszty realizowanych inwestycji publicznych.
6. Państwo kształtujące swą racjonalną pozycję w gospodarce musi podjąć się też kontrolowania różnych aspektów zależności od czynników zewnętrznych – politycznych i ekonomicznych. W tym kontekście ma gwarantować rządy praw, a nie grup interesów mediokratycznych, biznesowych, partyjnych czy innych.

Dla realizacji tych zadań państwo musi z jednej strony podjąć działania legislacyjne, ustawowe, z drugiej, zbudować koncepcję polityki przemysłowej i stworzyć racjonalny budżet państwa. Budżet powinien być zatem kształtowany nie w myśl ideologii „taniego państwa”, lecz państwa racjonalnego. Koncepcja taniego państwa prowadzi bowiem do niedofinansowania wielu dziedzin, wadliwej realizacji jego zadań, a w efekcie upadku kapitału społecznego, krytyki państwa i odwracania się od niego zawiedzionych nim obywateli, którzy stwierdzają „marnotrawienie pieniędzy podatników”.

Koncepcja państwa racjonalnego musi określać wartości progowe nakładów budżetowych, czyli takie minimalne wielkości nakładów, które pozwolą skutecznie realizować zadania publiczne państwa budującego konkurencyjność gospodarki poprzez kształtowanie czynników proefektywnościowych (rozwój

indukowany przez inwestycje) oraz czynników innowacyjności i rozwoju (roz-
wój indukowany przez innowacje).

5. Sprzyjający spójności społeczno-ekonomicznej system podat- kowy

Sprzyjający spójności społeczno-ekonomicznej system podatkowy powinien respektować nie tylko cele tak ukierunkowanej strategii rozwojowej, ale również specyfikę czasoprzestrzennych uwarunkowań modernizacyjnych. Nie może też być kształtowany w oderwaniu od realiów współczesnej gospodarki światowej, która pozostaje pod silnym wpływem konkurencji opartej na szeroko rozumia-
nych innowacjach, umiędzynarodowienia procesów gospodarczych, usieciowie-
nia struktur sektora rynkowego i publicznego oraz sfery społecznej i politycznej. W jego rozwiązaniach muszą być respektowane wymogi wynikające z członko-
stwa Polski w UE, z którymi wiąże się tendencja do nasilającej się harmonizacji podatków. Muszą być również respektowane zobowiązania, wynikające z człon-
kostwa w innych międzynarodowych organizacjach (WTO, OECD) oraz ratyfi-
kowanych konwencji. Znajduje to szczególnie wyraz w przypadku podatków
pośrednich, gdyż te podlegają dyrektywom harmonizującym podatki w UE i
regulacjach taryfowych. W tych zewnętrznych ograniczeniach znajdują również
argumenty zwolennicy marginalizacji ulg podatkowych, jako narzędzi ukierun-
kujących modernizację na spójność społeczno-ekonomiczną. Z nich wynika
też wzrost roli podatków pośrednich w zabezpieczeniu potrzeb fiskalnych pań-
stwa oraz marginalizowanie roli podatków majątkowych.

Nie ulega wątpliwości, że dla Polski celem polityki fiskalnej powinno być
kreowanie konkurencyjnego systemu podatkowego. Przyjazny dla inwestorów
system podatkowy wydaje się być jednym z nielicznych atutów gospodarczych
sprzyjających napływowi inwestycji zagranicznych dla posocjalistycznej gospo-
darki, nienasyconej satysfakcjonująco, a w dodatku wysoce nierównomiernie, w
strukturę kapitału intelektualnego odpowiadającą potrzebom gospodarki opartej
na wiedzy.

Redystrybucja na poziomie niemal połowy PKB na wzór krajów skandynaw-
skich⁴⁸, której domagają się radykalni zwolennicy socjalnego państwa dobrobytu
społecznego, nie może mieć zastosowania w przypadku kraju o średnim pozio-
mie PKB p.c. i stosunkowo małym popycie rynku wewnętrznego. Tak wysoka
redystrybucja dochodów do budżetu państwa staje się poważnym hamulcem
rozwoju i zwykle utrudnia modernizację dla spójności społeczno-ekonomicznej
– praktycznie rzecz biorąc – wyklucza konwergencję realną. Fakty dowodzą, że
na tak wysoki stopień redystrybucji, bez większych szkód dla dynamiki PKB,
stać jedynie kraje najbogatsze w pewnych sprzyjających okolicznościach. W
UE-27 obciążenie PKB łącznymi podatkami w 2008 r. wynosiło 39,3% i było
wyższe niż w USA aż o 11%. W Polsce wskaźnik ten wynosił 34,3%. Z uwagi

⁴⁸ Norwegia 45,9%, Szwecja 53,0%, Finlandia, 55,1%, Dania 58,2%, dane za 2010 r., zob.
Government finance statistics – Summary tables 1, Statistical Books, Eurostat 2011.

na poziom rozwoju gospodarczego, coroczne kumulujące się deficyty budżetu państwa i rosnący z tego powodu dług publiczny, który w 2010 r. osiągnął poziom 55,7% PKB, rząd utracił pole manewru dla wzmacniania modernizacji dla spójności społeczno-ekonomicznej poprzez wzrost wydatków rządowych. Pozostało jedynie wąskie pole działania w obszarze racjonalizacji struktury wydatków rządowych, struktury podatków i ulg podatkowych, dopuszczalnych w ramach porządku prawnego UE.

Pomimo, że udział wydatków publicznych w PKB w Polsce jest niższy niż w starych krajach UE, to jednak pozostaje on stosunkowo wysoki wobec potrzeb modernizacyjnych gospodarki i wiąże się z funkcjonowaniem niekonkurencyjnych obciążeń fiskalnych w stosunku do wielu krajów konkurujących o pozyskanie inwestorów zagranicznych.

Z tego powodu rozwiązania problemu należy szukać w racjonalizacji wydatków budżetowych poprzez eliminację nieuzasadnionych kryteriami słuszności społecznej przywilejów socjalnych oraz redukowaniu nadmiernej instytucjonalizacji gospodarki. Takie podejście przyczyniłoby się do ograniczenia kosztów transakcyjnych funkcjonowania państwa oraz wzmocnienia mechanizmów samoodpowiedzialności podmiotów gospodarczych i sprawiedliwych nierówności społecznych.

W długiej perspektywie dobrobyt społeczny łatwiej jest budować w warunkach jak najmniej ograniczonej podatkami i regulacjami gospodarki rynkowej. Jeśli jednak potrzeby fiskalne państwa muszą być wysokie z powodu wysokiego długu publicznego i powolnego wzrostu gospodarczego, lepiej jest zabezpieczyć je przy pomocy jak najniższego podatku od osób prawnych i odpowiednio wyższych podatków pośrednich.

Redukcji kosztów poboru podatków i wzrostu skuteczności egzekucji podatków należy poszukiwać w jak największej przejrzystości prawa podatkowego i uproszczeniach procedur podatkowych. Przejrzystość i uproszczone procedury poboru podatków nie mogą być jednak celem samym w sobie, gdyż prowadziłoby to do psucia systemu podatkowego i redukowania jego pożytecznych funkcji dla ukierunkowania modernizacji sfery produkcji i konsumpcji na spójność społeczno-ekonomiczną. Z tych względów nie wydaje się zasadne forsowanie w kraju o wysokich potrzebach budżetowych liniowego podatku dochodowego od osób fizycznych, gdyż utrudnia on poważnie realizowanie zasady sprawiedliwości fiskalnej i może sprzyjać utrwaleniu się głębokich nierówności społecznych. Lepszym rozwiązaniem jest umiejętne kojarzenie progów podatkowych z systemem ulg i zwolnień, umożliwiających uzyskanie efektów strukturalnych poprawiających spójność społeczno-ekonomiczną. Pokusa nadużycia jest nie tyle rezultatem istnienia progresji podatkowej oraz ulg i zwolnień podatkowych, co przede wszystkim braku skutecznych instytucjonalnych zabezpieczeń państwa prawa, uwalniających od pogoni polityków za rentą, a urzędników aparatu podatkowego od sytuacji korupcyjnych. To jasność, jednoznaczność i precyzja prawa oraz profesjonalizm służb podatkowych odnoszący się również do rozumienia dobra publicznego, wsparty odpowiednimi wynagrodzeniami i sankcjami

za naruszanie prawa podatkowego są przede wszystkim wyznacznikami sprawności poboru podatków.

Patologie nie mogą być wystarczającą przesłanką do likwidacji ulg podatkowych. Trzeba przede wszystkim ustalić pierwotne przyczyny tych patologii i efektywne sposoby ich eliminacji. Trzeba też odpowiedzieć na pytanie o ekonomiczne i społeczne koszty zapobiegania pokusie nadużycia prawa podatkowego. Taka zmiana tego prawa, która prowadzi do wzrostu łącznych jej kosztów, wynikających ze spadku skłonności do przedsiębiorczości, aktywności inwestycyjnej, kreatywności, utraty miejsc pracy, popytu na produkcję krajową, pogorszenia się konkurencyjności, skłonności do kooperacji, jeśli nawet oznaczałaby równoważące skutecznością poboru podatków i spadkiem kosztów transakcyjnych efekty, nie znajduje uzasadnienia w świetle kryteriów racjonalności ekonomicznej, a tym bardziej słuszności społecznej. Idzie przecież o zintegrowany rozwój, a nie statyczną równowagę, interesy polityczne czy biurokracji państwowej lub UE.

Zintegrowany rozwój wymaga bodźców, często wysublimowanych, dostosowanych do istniejącej kultury pracy, przedsiębiorczości, praworządności czy jej niedostatków, stanowiących dziedzictwo przeszłości.

Rozwiązanie kryzysu demograficznego wymaga odpowiedzi na pytanie, jaki sens ma podatek dochodowy od osób fizycznych *quasi* liniowy, pozbawiony ulg i zwolnień. Podobnie niska skłonność do inwestowania i kooperacji rodzi pytanie o potrzebę wiązania progresywnego podatku z ulgami i zwolnieniami podatkowymi z tytułu inwestowania w zatrudnianie bezrobotnych, budowę pierwszego mieszkania, inwestowanie w kapitał ludzki. Obowiązek dokumentowania ulg jest przecież narzędziem wymuszającym jawność działalności gospodarczej, co sprzyja ograniczaniu szarej strefy i ujawnianiu dochodów, a zatem efektywności poboru podatków.

Nowoczesna i efektywna polityka fiskalna powinna zmierzać do obniżania podatków i upraszczania systemu podatkowego, w celu polepszenia warunków pracy, zwłaszcza zaś warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Nie może to być jednak polityka wywiedziona jedynie z apriorycznych teorii ignorujących czasoprzestrzenne koincydencje. Polepszanie wizerunku kraju wśród potencjalnych inwestorów nie może osłabiać przedsiębiorczości rodzimej i z tego powodu nie może polegać na likwidacji wszelkich ulg podatkowych. Jako ewentualne narzędzie podnoszenia konkurencyjności gospodarki obniżanie i upraszczanie podatków powinno dotyczyć podatków dochodowych i to w taki sposób, aby skutecznie konkurować o napływ kapitału zagranicznego, inwestowanego nie w jakąkolwiek działalność gospodarczą, lecz w dziedziny sprzyjające zmianom strukturalnym, zwiększającym produktywność czynników wytwórczych i spójność społeczną.

Nierozwiązanym problemem w polskim systemie podatkowym jest opodatkowanie rolnictwa. Poszukiwanie optymalnego systemu opodatkowania rolnictwa powinno być ściśle powiązane z rozwiązaniem kwestii specyficznego modelu ubezpieczenia społecznego rolników KRUS. Znaczna część ludności i pod-

miotów gospodarczych związanych z rolnictwem nie jest objęta ani podatkiem dochodowym od osób fizycznych, ani podatkiem dochodowym od osób prawnych. PIT nie jest w związku z tym podatkiem powszechnym.

W ocenie systemu podatkowego nie można ograniczyć się do prawa podatkowego. Trzeba także uwzględnić kwestie sprawności aparatu skarbowego i potrzebę uszczelnienia systemu podatkowego, zarówno w odniesieniu do podatków pośrednich, jak również podatku dochodowego od osób prawnych, zwłaszcza zaś kwestie transferu dochodów do „rajów podatkowych”. Od sukcesów w zakresie redukcji szarej strefy i unikania płacenia podatków uzależnione będzie ewentualne obniżenie ciężarów podatkowych i przywracanie równowagi finansów publicznych.

6. Przeciw politycznej pogoni za przywilejami

Na konto ponad dwudziestoletniego okresu urynkowienia i tworzenia nowego ładu społecznego, trzeba zapisać szereg sukcesów. Powstaje jednak kwestia, czy wobec pogłębiających się zagrożeń rozwojowych współczesnej epoki kapitalizmu globalnego i społeczeństwa informacyjnego, wyłoniony w Polsce system ekonomiczny (w wyniku podwójnego szoku transformacyjnego i przejścia *acqulise communautaire* UE) posiada zdolność do stałego reformowania się, zwłaszcza zaś cyklicznego reformowania swej polityki gospodarczej, która jest częścią strategicznego zarządzania państwem⁴⁹.

Droga do dalszych sukcesów wydaje się być blokowana przez różne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Z wieloma z nich można byłoby się uporać, gdyby wyeliminować rozbudowaną polityczną pogoń za rentą, czyli nienależnymi korzyściami (PPR). Wniosek ten wyłania się nie tylko z teorii wyboru publicznego i nowej ekonomii instytucjonalnej, które dowodzą, że czym bardziej rozbudowana PPR, tym gorszej jakości jest rozwój, tym częstsze i poważniejsze są jego bariery. Z naszych badań wynika, że system, który dla samego siebie jest nieprzejrzysty, narażony jest na wysoki poziom PPR i nie posiada skutecznych instrumentów, by tę pogoń ograniczać. Politycy nie tylko podlegają ciśnieniu, zachętom ze strony poszukiwaczy politycznej renty, ale często sami aktywnie się w PPR angażują. Zwracamy uwagę również, że reformy mogą sprzyjać PPR – gdy są czynione pod naciskiem grup interesu. Mogą też mieć na celu tworzenie takich warunków, w których PPR zostaje ograniczona. Politycy zatem często znajdują się w konflikcie interesów, utrudniającym takie definiowanie zadań podległych im informacyjno-analitycznych pionów rządu, by piony te rzeczywiście uzyskiwały wiedzę o istotnej systemowo części świata nieformalnego.

Wyłania się stąd potrzeba stałego monitorowania faktycznych reguł gry w społeczeństwie – takich, jak wyłaniają się i stabilizują one na różnych obszarach praktyki społecznej. Badacz-obywatel, który wymaga od rządzących demokratycznym państwem podejmowania racjonalnych decyzji na rzecz dobra wspól-

⁴⁹ J. Hausner, *Polityka gospodarcza. Wokół dylematów i sporów* [w:] E. Mączyńska (red.), *Polska transformacja i jej przyszłość*, PTE, Warszawa 2009.

nego, winien przyczyniać się do posiadania przez kierownictwo państwa wiedzy o faktycznej kondycji społeczeństwa. Niezależnie od tego, czy naukowa wiedza na temat faktycznych reguł gry występujących w różnych domenach praktyki społecznej jest dla kogoś wygodna, czy nie.

Należy zauważyć, iż nauki społeczne w wielu krajach tej misji, którą jest rozpoznawanie reguł gry, które sprzyjają PPR, często nie realizują. Może to być wskazówką, iż ich kluczowi przedstawiciele, zgodnie z założeniem indywidualizmu metodologicznego, mogą być głęboko zaangażowani w PPR, a w wielu dyscyplinach nauk społecznych nawarstwiają się konflikty interesów na tyle silne, iż można mówić o strukturalnym charakterze tego zjawiska. Może być ono zakorzenione w różnych obszarach życia społecznego i na różnych poziomach decyzyjnych.

Sam naukowy monitoring nie wystarcza. Potrzebny jest również gwarantowany konstytucyjnie efektywny nadzór obywatelski nad sprawującymi władzę, czemu nie potrafi sprostać netokracja. Warunkiem efektywności tego nadzoru jest upowszechnianie rozumienia podmiotowości jednostki ludzkiej i pożytków z niego płynących oraz tworzenie materialnych i psychicznych warunków dla każdego do bycia podmiotem.

7. Nowe podejście do kapitału ludzkiego

Wejście na ścieżkę modernizacji systemu społeczno-ekonomicznego, prowadzącej do wzrostu gospodarczego i osiągnięcia stanu spójności społeczno-ekonomicznej, jest uwarunkowane podjęciem rewolucyjnych działań w sferze nauki i praktyki ekonomicznej. Rewolucyjne zmiany, o których mowa, to kategoria z zakresu metodologii nauk. Zgodnie z metodologią Imre Lakatosa, na podstawie wyników badawczych odpowiednich programów naukowych powstaje stowarzyszony z nimi praktyczny i polityczny program działań. Rzecz w tym, że program naukowy musi być postępowy, aby polityczny program działań mógł być rewolucyjny w pozytywnym znaczeniu tego pojęcia i zapewnił likwidację bezrobocia, godziwe wynagrodzenia, likwidację narastającego deficytu budżetowego i obniżenie podatków, przy usunięciu groźby ich przyszłego wzrostu. To są naturalne oczekiwania społeczne adresowane do nauki i polityki ekonomicznej.

Istotą nowego podejścia powinno być konsekwentne postrzeganie kapitału jako kategorii abstrakcyjnej, jako *zdolności do wykonywania pracy* zakumulowanej w obiekcie ożywionym lub obiekcie, któremu ta zdolność została nadana za pośrednictwem pracy ludzkiej. Zrozumienie natury kapitału jako abstrakcyjnej zdolności do wykonywania pracy, a procesu pracy jako *transferu kapitału do produktów*, otwiera nowe drogi poznania i rozwoju myśli ekonomicznej. Najważniejszy wniosek wynikający z abstrakcyjnej natury kapitału dotyczy pieniędzy, które także muszą być abstrakcyjne i faktycznie stanowią *należności za wykonaną pracę*. Powstają w wyniku wykonanej pracy jako potwierdzenie transferu kapitału ludzkiego i razem z kapitałem i pracą tworzą spójną triadę: *kapitał*

– *praca – pieniądze*. Ta abstrakcyjna triada jest wyróżnikiem nowej teorii ekonomii.

Pieniądze nie mogą być tworzone, bowiem natura nie pozwala na tworzenie kapitału z niczego, zatem obecne praktyki banków centralnych są nie do zaakceptowania. Ekonomia, która wyłania się z właściwego rozumienia kapitału i całej triady, jest w sferze nauki zbliżona do nauk przyrodniczych, niosących oświecenie i postęp. W praktyce jest to ekonomia bez deficytu budżetowego, bez bezrobocia i inflacji. Jest to gospodarka, o której pomyślności decydują zasoby pracy i ich efektywne wykorzystanie. Dla zasobów pracy nie istnieją dotychczasowe sztuczne ograniczenia tworzone przez politykę pieniężną. Ta polityka właściwie przestaje istnieć, a gospodarka podlega samoregulacji. Nauka i praktyka nowej ekonomii sprzyja ludziom na wzór nauk technicznych.

Współczesna sytuacja ekonomiczna wielu państw, nawet tych należących do grupy państw wysoko rozwiniętych, przedstawia się tak, jakby najważniejsze teorie zawiodły. Media codziennie informują o zagrożeniach kolejnym kryzysem finansowym, deficyty budżetowe urosły do rozmiarów zagrażających stabilności ekonomicznej i wydolności budżetów wielu państw. W deficytach budżetowych dobrze zarządzanych państw manifestują się fundamentalne błędy teorii ekonomii, która nie potrafiła wyjaśnić, że praca zawsze sama się finansuje. Gospodarkę polską kosztuje to około 130 mld zł rocznie, ponieważ płace w sektorze publicznym szacuje się tą kwotą. Ta kwota jest niepotrzebnie zbierana w formie podatków, co okazuje się nie w pełni możliwe, stąd deficyt budżetowy. W prawidłowej myśli ekonomicznej te fundusze i podatki są niepotrzebne, więc deficyt nie powstaje.

Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego obecna myśl ekonomiczna nie jest osadzona na wskazanej absolutnie fundamentalnej sylogistycznej triadzie: kapitał (zdolność do wykonywania pracy) → praca (transfer kapitału do produktów) → pieniądze (należności za wykonaną pracę). Czy to materialne, a nie abstrakcyjne postrzeganie kapitału spowodowało, że myśl ekonomiczna grzęzła w błędzie, niewystarczająco spełniając pokładane w niej nadzieje? Można uznać, że abstrakcyjne postrzeganie kapitału wymusiłoby konsekwentne respektowanie zasady dualizmu (dualne ujęcie środków ekonomicznych jako aktywa i jako kapitał), która to zasada jest podstawową w teorii rachunkowości, a ta dobrze służy gospodarce.

Dzięki stosowaniu tej zasady nie może zaistnieć sytuacja, że kapitał powstaje z niczego. Kapitał początkowy może jedynie być zwiększany przez transfery ze źródeł już istniejącego kapitału. Fakt, że gospodarka jest grą o sumie niezerowej i dodatniej, świadczy o tym, że istnieje naturalny dopływ energii do ziemskiego systemu życia, a jego zakłócenia mogą powodować groźne perturbacje społeczno-ekonomiczne. Brak wyraźnego rozróżnienia w ekonomii między abstrakcyjnym kapitałem a konkretnymi aktywami, stanowi swoistą blokadę myśli ekonomicznej i jest źródłem nieporozumień. Gdy kapitał jest postrzegany jako pieniądze, maszyny, ziemia, itp., to faktycznie sytuacja jest bez wyjścia.

Można prowadzić wiele analiz teoretyczno-historycznych, dotyczących rozwoju myśli ekonomicznej, jednak należy zauważyć, że rozdroże pojawiło się już w dziele Adama Smitha. Ten słynny ekonomista pisał⁵⁰, że „...Praca była pierwszą ceną, oryginalnym pieniądzem, którym się płaci za wszystkie rzeczy. To nie złotem ani srebrem, lecz pracą nabywa się wszelkie bogactwa tego świata; ona określa wartość produktów dla tych, którzy je posiadają i zamierzają je wymienić na inne produkty, ta wartość jest dokładnie równa ilości pracy, która umożliwia im zakup lub dysponowanie...”.

Zauważmy, że jeśli ilość pracy jest podstawową ceną, to ta wielkość jest w wymianie rynkowej określona przez należności za pracę, naturalną kategorię ekonomiczno-prawną, występującą w systemie społeczno-ekonomicznym i systemach rachunkowości. Istotą gospodarki towarowo-pieniężnej jest wymiana należności za pracę na produkty. Natomiast srebro i złoto są przede wszystkim produktami i jako takie zawierają w jednostce wagowej określoną pracę, jak każdy produkt. Jednak Adam Smith akceptował monety, jako dobre, postępowe pieniądze i ten fakt określa podstawową niekonsekwencję wobec wyżej cytowanych słów. Nie jest to jednak niekonsekwencja, której mógł uniknąć; po prostu żył w świecie zdominowanym pieniądzem metalowym, będącym środkiem płatniczym i nośnikiem wartości.

Ponadto, praca nie istniała jako kategoria naukowa, lecz należała do języka naturalnego i nie odczuwano potrzeby jej naukowego wyostrzenia. Głębsze, naukowe rozumienie natury pracy dopiero się rodziło, dzięki powstaniu silnika cieplnego i postępującej Rewolucji Przemysłowej. Sytuacja obecna jest, a przynajmniej może być, zasadniczo inna. Jest wystarczająca wiedza i klimat naukowy, aby zrozumieć ostatecznie, że praca, będąc transferem kapitału, sama stwarza pieniądze, co stwarza zupełnie nową sytuację ekonomiczną, umożliwiającą niwelację deficytu budżetowego przy równoczesnym zmniejszaniu podatków. Ani pieniądze, ani podatki nie są potrzebne do wykonywania pracy, lecz ludzie z ich kapitałem ludzkim, czyli zdolnością do wykonywania pracy. Zaś zapłata za pracę, czyli należności płacowe, to kategoria informacyjna, którą można naturalnie i rozsądnie posługiwać się w zarządzaniu procesami ekonomicznymi.

8. Respektowanie uniwersalnych wartości aksjologicznych

„W warunkach radykalnych przemian społeczno-kulturowych, gospodarczych i politycznych, wymuszanych szokową liberalizacją sfery ekonomicznej i politycznej oraz rewolucją informatyczno-telekomunikacyjną, kondycja moralna społeczeństw wydaje się coraz bardziej wieloznaczna, niejasna, a więzi moralne

⁵⁰ „...Labour was the first price, the original purchase-money that was paid for all things. It was not by gold or by silver, but by labour, that all the wealth of the world was originally purchased; and its value, to those who possess it, and who want to exchange it for some new production, is precisely equal to the quantity of labour which it can enable them to purchase or command...” (Book I, Ch. V).

bliskie niekiedy atrofii”⁵¹. Zmiany w moralności dokonują się stopniowo i idą w różnych kierunkach. Odwieczny problem rozbieżności między deklarowanymi zasadami moralnymi, a rzeczywistymi zachowaniami ludzi sprawia, że porządek etyczny jest marginalizowany we współczesnych badaniach naukowych, w szczególności zaś w ekonomii. Człowiek jest jednak zawsze skazany na odpowiedzialność za wartościowe życie własne i tych, których los od niego zależy. Dylematy wyboru stąd wynikające wiążą się zawsze z sądami etycznymi. Tak rozumiane rozpostarcie między dobrem, a złem nie wyzwala od sądów aksjologicznych. Wyłania się stąd potrzeba stałej i głębokiej refleksji aksjologicznej, odnoszącej się do wszystkich sfer bytu ludzkiego. Bez tego typu refleksji nie wydaje się możliwe integrowanie międzysferycznych procesów rozwojowych w przestrzeni geograficznej i temporalnej.

Uwolnienie ludzi od komunistycznej ideologii opartej na kłamstwie, pozorach suwerenności, wolności osobistej, ludzkich praw do własności, pracy, sprawiedliwości i innych należnych człowiekowi wartości, otworzyło perspektywę podmiotowego zagospodarowania wolności i wypierania nadrzędności politycznych kryteriów modernizacji na rzecz kryteriów ekonomicznych. Wolny wybór wiąże się jednak z ryzykiem relatywizowania wartości aksjologicznych, zwłaszcza zasad moralnych i prawdy. Płynące stąd poczucie siły i wielkości sprzyja technotronicznej kulturze i modernizacji, pozostającej w sprzeczności z imperatywem harmonizowania rozwoju wszystkich sfer bytu ludzkiego.

Jeśli miałyby być wdrażany w praktyce paradygmat liberalizmu etycznego, głoszący, że nie istnieją obiektywne i nienaruszalne prawdy moralne, Bóg staje się niepotrzebny, prawa naturalne mogą być poprawione zasadami uchwalonymi większością parlamentarną i stać się obowiązującym prawem, chociażby było ono sprzeczne z normami moralnymi, wypróbowanymi od pokoleń jako funkcjonalne względem godnego życia. Rodzi się jednak pytanie, jak można godnie żyć, nie mając pewności, co jest dobrem, sprawiedliwością, prawdą, wzorcem doskonałości duchowej i pięknem. Jeśli ryzyko relatywizmu moralnego rozprzestrzenia się na wszystkie sfery ludzkiej egzystencji, otwiera się wówczas pole do manipulowania regułami w polityce, sektorze prywatnym, publicznym, samorządowym, w odniesieniu do sfery natury i biologii. Manipulacje te leżą u podstaw kumulowania się zagrożeń rozwojowych.

W świetle przemian aksjologicznych rodzą się liczne pytania, odnoszące się do kierunków przyszłej modernizacji. Czy jesteśmy przygotowani aksjologicznie na przyjęcie nowych technologii, umożliwiających modernizację dla spójności społeczno-ekonomicznej? Czy będziemy przestrzegali, aby wolność w badaniach naukowych była połączona z odpowiedzialnością? Czy wolno nam otwierać drogę do technologii umożliwiających manipulowanie materiałem genetycznym, ludzkim życiem, jedynie w imię kryteriów efektywności ekonomicznej, z naruszeniem – uświęconych historycznym doświadczeniem kulturowym, sprawdzonych dla dobra wspólnego – zasad etycznych? Czy wolno nam szukać po-

⁵¹ J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce wobec dylematów gospodarki rynkowej* [w:] S. Partycki (red.), *Religia a gospodarka*, T. 1, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 11–20.

czucia siły, wielkości i podmiotowości poprzez odrzucenie transcendencji i czy jej odrzucenie nie wyznacza zbyt wysokiej ceny za doraźne sukcesy ekonomiczne kosztem skąrowacenia duchowego? Czy szokowa dynamika modernizacji nie wypiera podmiotowości człowieka i podporządkowuje cele rozwojowe ich środkom? Czy nie otwieramy bram dla nowego typu zniewolenia szumem aksjologicznym, imperializmem ekonomicznym, nawracaniem na „dobrą nowinę” interesowności, absolutyzowaniem wzrostu gospodarczego i redukowaniem wielowymiarowej egzystencji ludzkiej?

Lansowany współcześnie nacisk na dynamikę modernizacji, oparty na zredukowanej aksjologii, bez uporządkowanych aksjologicznych jej celów, jest nie do pogodzenia z koncepcją harmonizowania rozwoju międzysferycznego, w przestrzeni geograficznej i międzypokoleniowej. Ludzie są szczęśliwi i wydajni najbardziej, jeśli są w stanie wykorzystać wolność w sposób, który pozwala zrealizować ich cele życiowe. Tymczasem ład instytucjonalny budowany na bazie przewag konkurencyjnych, wspiera *zwierzęce instynkty*⁵² efektywnych i niezadowolonych, a dyskryminuje odpowiedzialność między- i wewnątrzpokoleniową.

Globalizacja liberalizacji i umiędzynarodowienie procesów modernizacyjnych otwierają drogę nie tylko do podniesienia materialnego poziomu życia, ale również drogę do rozwoju duchowego, związanego z przenikaniem się interpretacji wyższych wartości moralnych i duchowych różnych kultur i systemów religijnych. Dzięki lepszemu zrozumieniu tych wartości, coraz mniej toleruje się jawne lub zakamuflowane niewolnictwo, tortury, krzywdy wyrządzane jednostce. Zderzenie cywilizacyjne prowadzi również do konfrontacji zróżnicowanych hierarchii wartości i wyobrażeń o naturze bytu ludzkiego i boskiego w różnych systemach religijnych. Rodzi się pytanie, czy równolegle następuje rozwój moralności i kultury⁵³.

Nie ma innej drogi w przewyżnianiu konfliktów religijnych, na tle podziału i politycznych, niż identyfikacja wspólnych wartości duchowych, sprzyjających sprawiedliwej globalizacji, sprawiedliwemu państwu i sprawiedliwej modernizacji, które umożliwiają konwergencję w kierunku zintegrowanego rozwoju. Wymaga to umocnienia etycznej kondycji bytu ludzkiego, budującej wolę do kooperacji jak największej liczby ludzi na rzecz pokoju i harmonii ze współodpowiedzialnością, racjonalności, polegającej na szukaniu etycznej miary korzyści własnej, w tym zwłaszcza ekonomicznej, demokracji, konsumpcji, technologii, użytkowania zasobów natury i samego człowieka, w tym również jego zasobów intelektualnych i duchowych. Zrozumienie, co jest najważniejsze dla jakości życia i osobistego wpływu na nią, czyni człowieka bardziej niezależnym. Natomiast droga, która wiedzie do modernizacji, wpływającej z odpowiedzial-

⁵² G.A. Akerlof, R.J. Shiller, *Zwierzęce instynkty*, Studio EMKA, Warszawa 2010 (dane oryginału: *Animal Spirits*, Princeton University Press, Princeton 1999).

⁵³ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu społecznego*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1997 (dane oryginału: *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon&Schuster, London 1996).

ności międzypokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej, jest poszukiwanie harmonii pomiędzy wartościami materialnymi, egzystencjalnymi i duchowymi, która czyni to życie wartościowym. Aby ta droga skutecznie wiodła do celu, konieczne jest jednak powiązanie sposobów egzekwowania odpowiedzialności z korzyścią własną, policzalną w kategoriach rynkowych. Dlatego konieczny jest porządek konkurencyjny, oprzyrządowany instytucjami ukierunkowującymi konkurencję za pomocą innowacji na zintegrowany rozwój.

Arogancja zachodniej nauki polega na narzucaniu domniemanego obiektywizmu, co do natury ludzkiej i upieraniu się, że racjonalny porządek i kontrola dotyczą każdego elementu ludzkiego życia. Produktem tej arogancji są wprowadzenie wielkie innowacje i modernizacja środowiska bytowania człowieka i jego samego. Osiągnięcia te okupione są jednak wieloma zagrożeniami lokalnymi i globalnymi w wymiarze indywidualnym i grupowym oraz ekskluzją różnych grup społecznych z procesów modernizacyjnych. Respektowaniu odpowiedzialności wewnątrz- i międzypokoleniowej w działaniach modernizacyjnych pomóc może uwolnienie się od arogancji wobec duchowości ludzkiej.

Modernizacja dla spójności społeczno-ekonomicznej to nie tylko harmonizowanie standardów materialnego bytu ludzi, lecz również wspólne wartości kultury. W kontekście tych wartości zwornikiem duchowym Europy są pluralizm, solidarność, demokracja, z których wyrastają aksjologiczne podstawy spójności społeczno-ekonomicznej. W takim podejściu traci sens aksjologiczny modernizacja oparta na skoku cywilizacyjnym do świata relatywizmu moralnego, technotronicznej kultury, wypierania kapitału społecznego przez instytucje kontrolowane biurokratycznie i przez przewagi konkurencyjne transnarodowych korporacji. Trzeba natomiast szukać porządku konkurencyjnego, ograniczonego odpowiedzialnością wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową.

* * *

Dylematy modernizacji nie są czymś nowym w postindustrialnej gospodarce epoki informacjonizmu, chociaż mają one swe specyficzne oblicze. Rozwiązywanie tych dylematów dla podążania w kierunku spójności społeczno-ekonomicznej wymaga bliższego jej zdefiniowania w kontekście dających się prognozować globalnych i lokalnych wyzwań i zagrożeń rozwojowych. Dziś wiadomo, że nie mogą tu być brane pod uwagę koncepcje postulujące podporządkowanie ekonomicznych kryteriów wyboru w procesie gospodarowania kryteriom społecznym, a tym bardziej politycznym. Dowiodło tego bankructwo systemów ekonomicznych opartych na takich koncepcjach. Neoliberalna koncepcja harmonizowania ekonomiczności z kryteriami słuszności społecznej za pomocą wielkiej transformacji opartej na podwójnym szoku liberalizacji i stabilizacji makroekonomicznej, odwołująca się do indywidualistycznej kreatywności i relatywizmu moralnego, okazuje się również nieskuteczną podstawą teoretycz-

na dla polityki spójności społeczno-ekonomicznej, dostosowanej do kontekstu modernizacyjnego XXI wieku.

Spójność społeczno-ekonomiczna jest rezultatem orientacji podmiotów gospodarczych na zintegrowany rozwój. Oznacza to potrzebę zakorzenienia instytucji w zasobach kultury i ukierunkowania ich na zintensyfikowanie procesów inkluzji społecznej. Nie można tego osiągnąć w wyniku szokowej zmiany instytucjonalnej. Potwierdziły to nie tylko doświadczenia wielkiej transformacji w Polsce. Dynamika procesów modernizacyjnych powinna przynosić lepsze rezultaty, jeśli będzie dostosowana do zdolności dostosowawczych podmiotów gospodarczych i w tym kontekście należy postulować gradualizm zmian instytucjonalnych.

Porządek spontaniczny, oparty na liberalizacji i deregulacji może sprzyjać modernizacji dla spójności społeczno-ekonomicznej, wszak pod warunkiem modernizacji sektora publicznego w kierunku instytucjonalizacji funkcji państwa racjonalnego, a nie biurokratycznego i minimalnego. Państwo nie może wyrzec się funkcji usprawniania konkurencji pod presją międzynarodowych organizacji i korporacji transnarodowych i w imię ich interesów. Odejście od przewag konkurencyjnych na rzecz logiki porządku konkurencyjnego jest warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, ograniczenia procesów ekskluzji społecznej i odwrotu od modernizacji ukierunkowanej na maksymalizację wartości przedsiębiorstwa kosztem służenia klientom poprzez tworzenie nowych wartości. Tym nie są zainteresowane KTN.

W budowaniu oprzyrządowania instytucjonalnego rynków państwo musi się samoograniczać, aby ich nie psuć. Do tego potrzebna jest modernizacja zarządzania publicznego poprzez zagwarantowanie rządów praw i apolityczność administracji publicznej. Jednakże wyjściowym warunkiem spójnej logiki działania państwa i rynków jest konstytucyjne umocowanie obowiązków i odpowiedzialności informacyjnej prywatnych, publicznych i fizycznych osób prawnych. Wielkiej wagi warunkiem ograniczenia asymetrii informacji oraz *market failures* i *government failures* jest również lepsze stanowienie prawa dla uelastycznienia działania, zredukowania celów administracji publicznej do tych, których rynki nie mogą realizować (uproszczenie, przejrzystość, odbiurokratyzowanie, harmonizowanie, wykorzystywanie regulacji alternatywnych wobec prawa: instytucji samoregulujących, dobrowolna normalizacja, włączanie sieci). Nie można tego osiągnąć bez wzmacniania partycypacyjnych procedur zarządzania i rządzenia oraz partycypacyjnych mechanizmów sprawiedliwości⁵⁴.

Otwarcie na transfer postępu technicznego z zewnątrz nie gwarantuje modernizacji gospodarki dostosowanej do wyzwań rozwojowych współczesnej globalizacji. Dyfuzja innowacji nie może przynieść oczekiwanych rezultatów, jeśli państwo nie stworzy instytucjonalnych warunków do umacniania własnych możliwości absorpcyjnych innowacji przez podmioty gospodarcze. Doświad-

⁵⁴ M. Kabaj, *Společno-gospodarcze wyzwania...*, op. cit., s. 102–116.

czenia innych krajów dowodzą, że uruchomienie własnej aktywności innowacyjnej wiąże się z odpowiednio wysokim udziałem wydatków na B+R w PKB.

Włączenie instytucjonalnego podejścia do indywidualistycznej logiki myślenia oraz respektowanie instytucjonalnego zakorzenienia indywiduum i użytkowanie wiedzy psychologicznej otwiera jedynie drogę do upodmiotowienia poprzez przerzucenie odpowiedzialności na jednostkę za problemy, których pomysłne rozwiązanie zależy od zorganizowanego, zintegrowanego i zbiorowego wysiłku ludzkości. Do tego potrzebna jest jednak strategia wykorzystania czynników endogenicznych, skutecznie mobilizująca podmioty gospodarcze do uczynienia z nich fundamentu modernizacji. Można to osiągnąć poprzez holistyczną modernizację refleksyjną kapitału ludzkiego i zbudowanie racjonalnego państwa.

Streszczenie

Droga do spójności społeczno-ekonomicznej

W trzeciej części autorzy podjęli próbę odpowiedzi na pytania o systemowe warunki harmonizowania polityki spójności społeczno-ekonomicznej, rozumianej jako zintegrowany rozwój wszystkich sfer egzystencji ludzkiej, z wyzwaniami modernizacyjnymi gospodarki Polski, umożliwiającymi odrabianie dystansu rozwojowego i wzrost konkurencyjności regionów, sektorów i poszczególnych podmiotów gospodarczych. Autorzy dowodzą, że droga do tak zdefiniowanego celu wiedzy poprzez spójność społeczno-ekonomiczną, rozumianą funkcjonalnie względem rozwoju we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Podejście wyrównawcze w układzie przestrzennym może mieć jedynie znaczenie pomocnicze, pod warunkiem respektowania ograniczeń wynikających z konkurencji nowego typu, opartej na poszukiwaniu synergicznych efektów szeroko rozumianych innowacji.

Autorzy wskazali również, że modernizacja może mieć różne oblicza i różne konsekwencje, które nie muszą się wiązać z postępowaniem we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Zwrócili uwagę na sprzężenia międzysferyczne procesów modernizacyjnych i ich aksjologiczne podstawy. Droga do spójności społeczno-ekonomicznej wiedzy według autorów poprzez: holistyczną modernizację refleksyjną kapitału ludzkiego, wyeliminowanie politycznej pogoni za rentą, odejście od koncepcji państwa minimalnego na rzecz państwa racjonalnego, przejrzyste i uproszczone procedury podatkowe oraz rezygnację z forsowania liniowego podatku na rzecz dywersyfikacji podatków bezpośrednich i wiązania ich z ulgami podatkowymi.

Summary

Drive to the socio-economic cohesion

The authors of the 3rd part attempted to answer the question about the system conditions for harmonized policy of socio-economic cohesion, which is perceived as inte-

grated development of the each sphere of human existence with challenges of modernization of Poland that facilitates catching-up and competitiveness improvement of regions, sectors and economic entities. The authors provides evidence that drive to so defined aim leads through socio-economic cohesion, understood, functionally towards the development in each spheres of human existence.

Convergence approach on regional level might be only the support, under the condition of consideration of limitation related with new type completion, which is based on searching for synergy effects of wide perceived innovation.

The authors emphasized that modernization might have different faces and various consequences, which can unrelated with the development in each spheres of human existence. They draw their attention to interdependence between the spheres of modernization processes and their axiological bases. Drive to socio-economic cohesion leads, according to the authors, through: historical reflexive modernization of human capital, cutting out the political rent-seeking, transparent and more simple tax procedures, and resignation from promotion of flat tax towards diversification of direct taxes, combined with tax exemptions.

Wybrane charakterystyki sfery realnej gospodarki Polski w latach 1990–2011

Wyszczególnienie	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Tempo wzrostu PKB (w %)	-11,6	-7,0	2,5	3,7	5,3	7,0	6,2	7,1	5,0	4,5	4,3	1,2	1,4	3,9	5,3	3,6	6,2	6,8	5,1	1,6	3,8	4,2
Bezrobocie (w % siły roboczej)	6,3	12,2	14,3	16,4	16	14,9	13,6	10,5	10,4	13	16,1	17,5	18,1	20	19	17,6	14,8	11,2	9,5	11,9	12,3	10,5
Podaż pieniądza (w % PKB)	32,2	31,6	35,8	35,9	36,7	36,7	36,5	37,5	40,2	42,8	42,1	46,3	41,7	40,7	40,4	43,4	46,7	47,7	52,2	53,6	55,3	.
Indeks cen konsumpcyjnych (XII/XII)	249	60,4	44,3	37,6	29,6	21,6	18,5	13,2	10	9,8	8,5	3,6	0,8	1,7	4,4	0,7	1,4	4	3,3	3,5	3,1	.
Średni roczny indeks cen Konsumpcyjnych w %	586	70	43	35,3	32,2	27,8	19,8	14,5	11,8	7,3	10,8	5,5	1,9	0,8	3,5	2,1	1	2,5	4,2	3,5	2,6	3,7
Oprocentowanie kredytów 12-miesięcznych na 31 XII ^{a)}	.	40	39	35	31	24	23,3	24,5	23,4	19,9	22,2	22,0	18,1	15,8	.	.	.	.	.	.	.	.
Udział oszczędności w dochodach gosp. domowych	.	16,3	15	12,5	11,8	13,3	12,9	13,2	13,3	11,2	12	12,2	10,3	8,5	6,5	9,5	8,8	8,4	3,5	10	.	.
Napływ BIZ ^{b)} w mld USD	0,1	0,3	1,4	2,8	1,9	3,7	4,5	4,9	6,4	7,3	9,3	5,7	4,1	4,6	12,7	10,3	19,9	23,7	15,0	13,0	9,1	.
Deficyt budżetu centralnego (w % PKB)	3,1	-3,8	-6	-2,8	-2,7	-2,6	-2,5	-1,3	-2,7	-2,02	-2,2	-4,3	-5,1	-4,6	-3,5	-1,9	-4,1	-3	-3,9	-5,3	-5,9	.
Zadłużenie zagraniczne budżetu Centralnego (w mld USD)	48,5	48,4	47	47	39	40,5	36,9	33,4	34,8	31,3	29,2	24,8	28,3	34,2	37,2	38,2	43,4	49,7	50,6	61,3	65,7	72,7
Oficjalne aktywa rezerwowe (w mld USD)	.	.	.	4,3	6,0	15,0	18,2	21,4	28,3	27,3	27,5	26,6	29,8	34,2	36,8	42,6	48,5	65,7	62,2	79,6	93,5	109,1
Saldo bilansu płat. (w mld USD)	.	.	.	.	1,5	8,4	3,8	3,0	5,9	0,2	0,6	-0,4	0,6	1,2	0,8	8,1	2,5	13,0	-2,0	14,7	15,1	10,2
Saldo bilansu obrotów bieżących (w mld USD)	.	.	.	.	1,0	0,9	-3,3	-5,7	-6,9	-12,5	-10,3	-5,9	-5,5	-5,5	-13,3	-7,2	-13,1	-26,5	-35,0	-17,2	-21,0	-4,6
Saldo bilansu handlowego (w mld USD)	.	.	.	.	-0,6	-1,6	-7,3	-9,8	-12,8	-15,1	-12,3	-7,7	-7,2	-5,7	-6,0	-3,1	-7,4	-19,1	-30,7	-7,6	-11,4	-2,6
Udział eksportu w PKB (w %)	.	.	.	.	.	22,9	19,3	21,5	18,0	24,2	27,1	27,1	28,6	33,3	37,5	37,1	40,4	40,8	39,9	39,5	41,5	.
Udział importu w PKB (w %)	.	.	.	.	.	18,0	24,4	28,4	29,7	30,1	33,5	30,7	32,1	35,9	39,5	37,5	41,2	43,6	43,9	39,4	42,5	.
Współczynnik Giniego	0,23	0,26	0,27	0,29	0,30	0,29	0,30	.	.	.	0,30	0,30	.	0,343	0,344	0,345	0,340	0,340	0,339	0,336	.	.
Kwintylowe rozpiętości dochodów	.	.	.	.	.	.	.	.	.	4,6	5,0	5,9	6,1	6,2	6,8	6,6	6,4	6,2	6,2	6,3	6,0	.
HDI	0,683	.	.	.	.	0,710	.	.	.	.	0,753	0,759	0,765	0,771	0,769	0,775	0,779	0,784	0,788	0,791	0,795	.
Stopa wzrostu przeciętnych realnych dochodów	.	.	-0,4	-0,6	3,5	6,2	4,2	7,3	4,6	2,6	1,4	1,3	0,1	1,6	-0,2	1,4	8,5	8,6	8,0	3,0	4,3	.

Źródło: www.nbp.org.pl; www.stat.gov.pl; www.mg.gov.pl; www.undp.org; <http://epp.eurostat.ec.europa.eu>; dostęp: sierpień 2011 r.